

# Benedykt XVI

---

Życie oddane Bogu nigdy nie jest  
zmarnowane : przemówienie  
podczas czuwania modlitewnego :  
(Montorso, 1 września 2007 r.)

---

Salvatoris Mater 10/4, 283-284

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

łości, która jest straceniem siebie, ale traceniem, które w rzeczywistości jest jedyną drogą pozwalającą naprawdę się odnaleźć, znaleźć prawdziwe życie.

Patrzmy na Maryję, na Tę, która została wzięta do nieba. Przyjmijmy zachętę do wiary i radosnego świętowania: Bóg zwycięża. Wiara, na pozór słaba, jest prawdziwą mocą w świecie. Miłość jest silniejsza od nienawiści. I mówmy wraz z Elżbietą: Błogosławiona jesteś między wszystkimi niewiastami. Prosimy Cię wraz z całym Kościołem: Święta Maryjo, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Przemówienie podczas czuwania modlitewnego  
(Montorso, 1 września 2007 r.)<sup>7</sup>

## Życie oddane Bogu nigdy nie jest zmarnowane

[...]

Powiedzcie Mu: oto przychodzę, na pewno jeszcze nie jestem taki, jakim chciałbyś, żebym był, nie potrafię nawet do końca zrozumieć samego siebie, ale gotów jestem, z Twoją pomocą, iść za Tobą, Panie Jezu, tego wieczoru chcę z Tobą rozmawiać, przyjmując tę samą wewnętrzną postawę i zawierając Ci z ufnością tak samo, jak tamta młoda kobieta, która ponad dwa tysiące lat temu powiedziała «tak» Ojcu, gdy wybrał Ją, by stała się Twoją Matką. Ojciec wybrał Ją, bo była uległa i posłuszna Jego woli. Tak jak Ona, jak młoda Maryja, niech każdy z nas, drodzy młodzi przyjaciele, z wiarą powie do Boga: Oto jestem, «niech mi się stanie według słowa Twego». [...]

Pozwólcie, że tego wieczoru powiem wam raz jeszcze: każdy z was, jeżeli pozostaje zjednoczony z Chrystusem, może dokonać wielkich rzeczy. Dlatego, drodzy przyjaciele, nie bójcie się marzyć o wielkich dobrych dziełach i niech was nie zniechęcają trudności. Chrystus wierzy w was i pragnie, abyście mogli spełnić każde swoje najszlachetniejsze i najwznioślejsze marzenie o prawdziwym szczęściu. Nic nie jest niemożliwe dla tego, kto ufa Bogu i Jemu się zawierzają. Spójrzcie na młodą Maryję! Anioł zapowiedział Jej coś naprawdę niepojętego: miała uczestniczyć, najściślej jak to możliwe, w realizacji najwspanialszego Bożego zamysłu – zbawienia ludzkości. Wobec tej propozycji Maryja – jak słyszeliśmy w Ewangelii – przelęknęła się, uświadamiając sobie swoją znikomość w obliczu wszechmocy Bożej. Zastanawiała się: jak to możliwe, dlaczego właśnie ja? Była jednak gotowa spełnić wolę Bożą, natychmiast zatem powiedziała «tak», które zmieniło Jej życie i dzieje całej ludzkości. Także my spotykamy się tutaj tego wieczora właśnie dzięki Jej «tak».

Zapytuję siebie i was: Czy wymagania Boga w stosunku do nas, choćby wydawały się niezwykle trudne, mogą równać się z tym, czego oczekiwał On od Maryi? Drodzy chłopcy i dziewczęta, uczmy się od Maryi mówić «tak», bo Ona naprawdę wie, co znaczy odpowiedzieć wielkodusznie na wymagania Pana. Maryja, moi drodzy, zna wasze najszlachetniejsze i najgłębsze pragnienia.

<sup>7</sup> „L'Osservatore Romano” 28(2007) nr 10-11, 4-5.

Przede wszystkim zna dobrze wasze wielkie pragnienie miłości, waszą potrzebę kochania i bycia kochanym. Patrząc na Nią, idąc posłusznie za Nią, odkryjecie piękno miłości – nie miłości «jednorazowego użytku», chwilowej i złudnej, uwarunkowanej przez egoistyczną i materialistyczną mentalność, ale miłości prawdziwej i głębokiej.

Homilia podczas Mszy św. na błoniach w Montorso  
(Loreto, 2 września 2007 r.)<sup>8</sup>

## Droga pokory nie jest drogą rezygnacji, lecz odwagi

[...]

Jest to prawdziwie dzień łaski! Czytania, których przed chwilą wysłuchaliśmy, pomagają nam zrozumieć, jak wspaniałego dzieła dokonał Pan, pozwalając nam spotkać się tu w Loreto tak licznie i w radosnym klimacie modlitwy i święta. Podczas naszego spotkania, przy sanktuarium Najświętszej Maryi Panny spełniają się w pewnym sensie słowa Listu do Hebrajczyków: «Wy (...) przyszlście do góry Syjon, do miasta Boga żywego». Sprawując Eucharystię w cieniu Świętego Domu, my także zbliżamy się do «uroczystego zgromadzenia, i do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach». I tak możemy zaznać radości z tego, że stoimy w obliczu «Boga, który sędzi wszystkich, (...) duchów [ludzi] sprawiedliwych, którzy doszli już do celu». Z Maryją, Matką Odkupiciela i naszą Matką, idziemy przede wszystkim na spotkanie «Pośrednika Nowego Testamentu», naszego Pana Jezusa Chrystusa (por. Hbr 12, 22-24). Ojciec niebieski, który «wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał» do ludzi (por. Hbr 1, 1), proponując swoje Przymierze i często napotykać opory i odmowę, w pełni czasów postanowił zawrzeć z ludźmi nowy pakt, ostateczny i nieodwołalny, i przypieczętował go krwią swego Jednorodzonego Syna, który umarł i zmartwychwstał dla zbawienia całej ludzkości. Jezus Chrystus, Bóg, który stał się człowiekiem, w Maryi przyjął nasze ciało, miał udział w naszych życiu i zechciał wejść w nasze dzieje. Aby urzeczywistnić swe Przymierze, Bóg szukał młodego serca i znalazł je u Maryi, «młodej kobiety». [...]

A co sprawia, że jest się naprawdę «młodym» w sensie ewangelicznym? To nasze spotkanie, odbywające się w cieniu sanktuarium maryjnego, skłania nas, byśmy patrzyli na Matkę Bożą. Pytamy się zatem: Jak Maryja przeżywała swoją młodość? Dlaczego w Niej to, co niemożliwe, stało się możliwe? Ona sama nam to wyjawia w swym hymnie *Magnificat*: Bóg «wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej» (Łk 1, 48 a). «Uniżenie» jest tym, co Bóg ceni u Maryi nade wszystko. I właśnie o pokorze mówią nam pozostałe dwa czytania z dzisiejszej liturgii. Czyż nie jest szczęśliwym zbiegiem okoliczności fakt, że to przesłanie kierowane jest do nas właśnie tu w Loreto? Tu nasza myśl w sposób naturalny kieruje się do Świętego Domu w Nazarecie, który jest sanktuarium pokory: pokory Boga, który stał się ciałem, i pokory Maryi, która Go przyjęła w swo-

<sup>8</sup> „L'Osservatore Romano” 28(2007) nr 10-11, 9-11.